

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłano“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Liberta op.
 Jutro: Heleny ces.
 Pojutrze: Benigny panny.

Grecko-katolickie:
 Ewsyhnia.
 Preobr. Hospod.
 Dometna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 4 m.
 Zachód „ o 7 g. 01 m.
 Barometer 761. Pogoda zmienna.

Między młotem a kowadłem.

Polityczne zarówno jak geograficzne położenie Galicji, naraża nas przy każdej sposobności na ciosy ekonomiczne, zarówno ze strony przyjaciół jak i nieprzyjaciół.

Bezustannie płaci Galicja koszta zewnętrznej polityki Austro-Węgier. Jeżeli polityka ta wymaga dobrej komitywy z Rumunją, bydło rumuńskie zalewa rynki austriackie, z największą szkodą hodowców galicyjskich.

Rolnictwo, przemysł rolniczy, górnictwo i handel galicyjski bezustannie stają się kozłami ofiarnymi to wewnętrznej, to znowu zewnętrznej polityki monarchii.

Teraz jednak grozi nam coś jeszcze gorszego. Teraz zapłacić mamy koszta wojny ekonomicznej dwóch obcych mocarstw, a to mocarstw, które równą do nas palają nienawiścią. Książę Bismark pierwszy debiutował hasłem: precz z obcymi. On pierwszy jakby na urągawisko cywilizacji chrześcijańskiej podeptał w tyłu rewolucyjach morzem krwi okupioną zasadę braterstwa, a na jej miejsce postawił nienawiść.

Bracia nasi pod berłem pruskim pierwsi uczyli bolesnie skutki tej nowej ery, uczyli je także Galicja, która przytułiła i wyżywić musi tyśiące wygnanców z Prus. Dyplomacja europejska na to wszystko odrzekła tylko: „wolnoć Tomku w swoim domku“; spokoju europejskiego nie zamącały skargi i żale polskich tułaczy. To był pierwszy cios wymierzony ku nam z nad Sprey, a odgłos jego obudził przyjaciół naszych nad Nową.

Na ukaz pruski, odpowiedzią był ukaz rosyjski. Teraz jednak sytuacja się zmieniła.

Ukaz carski dotknął już nietylko Polaków, ale także Niemców.

Książę Bismark ujrzał tysiące rodzin niemieckich w obec niechybnej ruiny. Ten sam cios, który dotknął nienawistnych Polaków, również boleśnie uderzył w rozsianych po całej Rosji Teutonów. „Si duo faciunt idem non est idem“ — pomyślał kanclerz. Prawda zarówno on jak i rząd carski wyszli z tej samej zasady, ale jemu wolno, bo jego ukaz dotknął tylko Polaków, a Polacy wszakże to „morituri“, któżby się o nich upomniał? Przeciwnie, ukaz carski w Polaków gował, ale w Niemców uderzył. Dalej więc próbować represalij. Kampanja finansowa nie powiodła się. Z każdym dniem mnożą się oznaki, że Rosja w najbliższym czasie wyswobodzi się z pod walorów panowania Niemiec, a deprecjacja tylko samym Niemcom. Trzeba więc innego środka, a książę Bismark znalazł go rychło. Najnowszym jego hasłem wojenne skierowało się przeciw rosyjskiej produkcji rolnej. Podwyższenie cel zwozowych, o to odpowiedzi pruska na ukaz rosyjski.

W lot inscenowano formalną burzę petycyjną za podwyższeniem cel zbożowych, a organ kanclerza z wielką skwapliwością drukuje te petycje i popiera je. Giełda zbożowa z dnia na dzień oczekuje wiadomości bądź to o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji sejmiku niemieckiego, bądź też nawet o podwyższeniu cel w drodze rozporządzenia rządowego. I znowu cios wymierzony w Rosję w pierwszej linii dotknie produkcję rolną polską. Odpowiedzą nam może statystycy, że cały eksport

galicyjski to blaga, że Galicja ledwie własne pokrywa potrzeby.

O ile na uwagę weźmiemy całą Galicję, to odpowiedź ta — chociaż nie zupełnie — jest trafna. Faktem jednak jest, że jakkolwiek zachodnia część kraju zazwyczaj jeszcze importuje zboże, wschodnia eksportuje je i to w ilości tak znacznej, że zamknięcie eksportu równa się zniszczeniu naszych rolników. Znowu więc biedny nasz kraj zapłaci koszta wojny ekonomicznej Bismarka z Rosją, znowu Galicja wepchnięta między młot a kowadło głębiej zabrnę w biedę i nędzę.

Listy z kraju.

(FS) Nawarja 14. sierpnia. (Policja ogniowa i budownicza). Wczoraj o godzinie 10. w nocy miasteczko nasze zaalarmowane zostało sygnałami dzwonów wskutek zapalenia się nafty w beczce u handlarza Kassnera. Dzięki porze żniw, w której zazwyczaj ludzie późno zchodzą z pola, udało się, zagrażający całemu miasteczku pożar zlokalizować przez zaduszenie płonącej nafty. Dziwić się należy, jak w obrębie starostwa lwowskiego ignorowane bywają przepisy o przechowywaniu nafty. O ile nam wiadomo istnieje przepis, że skład nafty powinien być umieszczony w odosobnionym, muryowanym lokalu, lub też najlepiej w piwnicy i zanim w tej mierze zwierzchność gminna podania handlarza nie poświadczy, nie powinno starostwo wydać mu licencji. Starostwo powinno tedy w Nawarji zarządzić kazać obecnie ścisłą rewizję we wszystkich składach nafty, a handlarzom, którzy nie stosują się do przepisów o wykonywaniu policji ogniowej — po prostu odjąć licencję do sprzedawania nafty. Znachodzi się w rynku kilka budynków, grozących runięciem; jeden już zaczął się rozsypywać, a drugi niedługo pójdzie za jego przykładem. Zwracamy uwagę pana naczelnika gminy na tę okoliczność, gdyż w razie runięcia drugiego domu, może być życie ludzkie narażone. Dom ten należy jak najprędzej dełożować, a inicjatywę w tem powinien wziąć komendant żandarmerji, który najwięcej energią swą przyczynił się do stłumienia wczorajszego ognia.

Olesko, 13. sierpnia. (Kurs nauki zręczności dla nauczycieli.) Nauka zręczności rozwijać się poczyną w szkołach naszych ludowych nader pomyślnie. Za przykładem okręgu sokalskiego, gdzie ją najpierw w życie wprowadzono, postępuje okręg szkolny złoczowski. Staraniem inspektora p. Sądzińskiego odbył się dwutygodniowy kurs praktyczny nauki zręczności w Olesku, gdzie 10 nauczycieli z powiatów złoczowskiego i brodzkiego wprawiało się do „słójdu“ pod kierunkiem p. J. Sokalskiego, kierownika tutejszej szkoły.

W stosunkowo nader krótkim czasie przerobiono całą pierwszą serję modeli, a wystawa tych robót, urządzona w dniu przyjazdu inspektora p. Sądzińskiego i delegata Rady szk. okr. p. Irautra świadczyła dowodnie o przykładowej gorliwości nauczycieli i staraniu p. kierownika. Każdy z uczestników kursu przerobił stopniowo wszystkie wzory od pałeczek do siatkowania aż do łyżek, chochel i wałków toczonych, a wykończenie tych robót było ze wszech miar staranne. Jak z jednej strony nauczyciele złożyli chlubny dowód swej gorliwości, poświęcając czas wakacyjny, chwile wolne od zajęć szkolnych pracy dość żmudnej, byle przyswoić sobie naukę, która pod względem pedagogicznym ma nie pomierne znaczenie, tak z drugiej strony władze szkolne popisały się nienajlepiej. Pomijając to, że każdemu nauczycielowi wyznaczono tylko sześć złotych zasiłku — na podróż i utrzymanie, a kierownikowi kursu tylko

dwadzieścia złotych za dwutygodniową pracę od świtu do ciemnej nocy — musimy podnieść tę okoliczność, że do dnia dzisiejszego, choć kurs już 9. sierpnia się ukończył, nie nadeszła asygnata tejkwoty z Rady szkolnej krajowej.

Takie postępowanie może tylko zniechęcić i osłabić gorliwość naszych białych murzynów.

Podobny kurs w Sokalu otrzymał 1000 zł. subwencji sejmowej — czyż okręg złoczowski nie mógł się postarać wcześniej o fundusze znaczniejsze? W takich sprawach oszczędność wcale nie przystoi.

Belz 14. sierpnia. (Droga dojazdowa do dworca kolei. — Studnie kanadyjskie wiercone. — Teatr E. Baczyńskiego). Po długich targach między wydziałem rady powiatowej sokalskiej a dyrekcją kolei Karola Ludwika, doczekaliśmy się wziętkiej, czterometrowej drogi dojazdowej brukowanej do dworca, przyczem dawną drogę ośmiometrową na sześćmetrową okrojono, tak że dwie fury, na bardzo uczęszczanym trakcie łączącym najludniejszą okolicę, mijać się nie mogą. Na razie jesteśmy i z tego zadowoleni, bo kto słyszał o błotach belzkich, ten musi się zadowolić lada czem. Obecnie prośba jest do zwierzchności miasta, by rynek, jako też przyległe główne ulice przynajmniej czterometrową drogą brukowaną opatrzyć raczyli. Dalszym postępem ku lepszemu byłoby zaprowadzenie przez zwierzchność gminną wywożenia śmieci z domów braci Izraela na koszt gminy. — Staraniem zwierzchności miasta dostaniemy dwie studnie wiercone kanadyjskie wykonane przez p. Wiktora Juffego z Tarnopola, z których jedna w rynku już gotowa dostarcza wielką obfitość wody dobrej źródlanej, a obok niej urządzono na cemente murywany zbiornik dla zapasu ogniowego; druga obok gmachu miejskiego tymi dniami oddaną będzie do użytku publicznego. Obie te studnie mają po 28 metrów głębokości. Podziwiać należy wytrwałość zwierzchności miasta i p. Juffego, który pomimo gadań, nauk i powątpiewań przez krzykaczy tutejszych, dotrwał w zaczętem dziele i przekonali niedowiarków, że sposobem wymienionym czystą, smaczną źródlaną wodę otrzymać można. — Jednostajność uprzyjemnił nam pobyt trupy teatralnej E. Baczyńskiego i rozruszał zapleśniałą publikę. Dziesiąte z rzędu przedstawienie ofiarował on na dochód naszej straży ogniowej ochotniczej. Jedynie niestrudżonym staraniom i osobistym zabiegom prezesa straży, który zdołał pobudzić ofiarność obywatelstwa, zawdzięcza tak p. E. Baczyński, jako też tutejsza straż przyzwoity dochód czysty.

Mielnica 14. sierpnia. (Pensjonacik żeński w miasteczku). Założony tu przez p. Serafinę Oponowicz zeszłego roku zakład wychowawczo-naukowy żeński, doczekał się w dniu 9. lipca pierwszego dorocznego popisu. Licznie zebrana miejscowa inteligencja i rodzice dziewczątek, mieli sposobność przekonać się co zrobić może sumienna praca inteligentnej i szlachetnymi intencjami kierowanej nauczycielki. Dziewczęta odpowiadały na pytania z najzupełniejszą swobodą, niezmiesszane obecnością publiczności i dawały dowody zrozumienia przedmiotu. Różnorodność robótek praktycznych i o-zdobne odznaczały się starannością i elegancją. W zeszytach i książkach widzieliśmy porządek. Ale co najwięcej zasługuje na uwagę i uznanie, to kierunek moralny w wychowaniu dzieci, i bezustanna uwaga skierowana na ich ułożenie i zachowanie się nietylko w szkole, ale i po za szkołą, jednym słowem, nauczycielka jest tu zarazem wychowawczynią, uzupełniającą wszystkie braki wychowania domowego.

Szczęście Boże pożytecznej pracy. Pożądaniem-

by było, aby przykład panny O. znalazł naśladowictwo w innych miasteczkach.

Ileż to nauczycielek marnuje siły swoje na dawaniu za nędznym wynagrodzeniem lekcji po miastach większych lub na bezczynnym wyczekiwaniu posady, kiedy tymczasem zakładając pensjonaty po miasteczkach, zapewniłyby sobie przyzwoite i niezależne utrzymanie, a wyrządziłyby niesłychaną przysługę miejscowej i okolicznej inteligencji.

Z Podola Zakordonowego.

W korespondencji *Dz. Pozn.* czytamy:

„Dotychczas Podole nie znało buntów chłopskich. Kwestja włościańska w naszych prowincjach została rozwiązana w taki sposób, że włościanie powinni być zupełnie zadowoleni. Wówczas, gdy nie mówiąc już o Wielkorusji, w guberniach połtawskiej, czernichowskiej i charkowskiej, włościanie mają tak małe udziały, że od razu wytworzył się proletarjat wiejski, że wielu z nich, zmuszeni są emigrować nad Amur, lub szukać zarobku w innych guberniach, nasze prowincje dotychczas nieznały proletariatu wiejskiego. Zdawało się zatem, że u nas nie ma żadnych powodów do buntów i rzeczywiście mimo działalności rozmaitych agentów, mimo podjudzania mirowych, włościanie zachowywali się spokojnie. Przykład jednakże innych gubernji, osobliwie połtawskiej, oddziałal i na włościan gubernji podolskiej. Znalazł się też wkrótce i powód do buntów. Przy wprowadzaniu tak zwanych hramot w wielu miejscowościach, mimo usiłowania w tym względzie obywateli, nie udało się przeprowadzić separacji, gdyż temu sprzeciwiali się mirowi. Łatwo przewidzieć można było, że z jednej strony gospodarstwo większych posiadłości znacznie na tem ucierpi, a z drugiej stanie się to powodem do ciągłych nieporozumień między obywatelami i włościanami.

Tam, gdzie nie przeprowadzono separacji, obywatele nie mogą prowadzić racjonalnej gospodarki, ograniczając się starym systemem gospodarowania, to jest trzechołową. Do jakiego stopnia wpływa to ujemnie na stan rolnictwa, niejednokrotnie zwracała na to uwagę nawet prasa rosyjska. Z drugiej znowu strony dla włościan podbechtywanych przez rozmaitego rodzaju pokątnych doradców nawet pozory, zmierzające do przeprowadzenia separacji, stają się powodem do buntów, jak to miało miejsce w Jurkowie.

Nowowyzbranej policji wiejskiej, kazano wykonać przysięgę. Jakiś dymisjonowany żołnierz zapewniał włościan, że soltysom, dziesiętnikom itp. dlatego kazano przysięgać, by powołać ich następnie na świadków przy przeprowadzeniu separacji. Włościanie policji wiejskiej nie pozwolili przysięgać. Przybył do Jurkówki stanowy, a na-

stępnie sprawnik, których włościanie przywitali gradem kamieni i zelżyli. Zatelegrafowano do Kamieńca, do gubernatora. Gdy gubernator zjawił się na stację kolejową, we wsi, odległej o parę wiorst, o tem się dowiedziano. Rozpoczęto bić w dzwony, jak na alarm. Włościanie, kobiety, nawet dzieci, uzbrojone w widły, siekiery, cepy, wysypali się z domów. Gubernatora zelżono i zagrożono mu, że go wybiją tak, że musiał uciekać na stację kolejową, skąd zatelegrafował do Tulczyna, by przybyło wojsko.

Z Tulczyna przybyło kilka rot wojska, z którym w asystencji 12 urjadników, stanowych i sprawnika, zjawił się do Jurkówki powtórnie gubernator. Wojsko otoczyło wioskę ze wszystkich stron i rozpoczęła się krwawa egzekucja. Winniejszych ukarano cielesnie. Wymierzono im od 80 — 120 różek. Dwóch pod różgami umarło. Prócz tego z Jurkówki przeniesiono zarząd gminy. Żaden włościanin z Jurkówki nie może być wybranym wójtem lub soltyssem. Wojsko dopuszczało się rozmaitego rodzaju ekscesów — wybijano okna, rżnięto kury, kaczki i prócz tego na wieś nałożono kontrybucję.

We wsi Czerepaszyńcach także był bunt chłopów. Nie ma tam też separacji. Obywatel na gruncie przeznaczonym na fłokę zasiał koniczynę. Włościanie zapędzili bydło i spaśli i rozpoczęli bójkę ze służbą dworską, której dopiero policja położyła kres.

W Krośnianie kacapom rozkazano przypisać się do gminy — odmówili — wówczas odebrano od nich na rzecz gminy grunta, a im kazano się wynosić. Kacapi nie chcieli ustąpić, tak, że sprawdzono wojsko.

Między Żydami u nas ogromny popłoch. Wszystkim obcym poddанныm każą się wynosić. Dla uniknięcia powinności wojennej, bardzo często Żydzi pozornie przyjmowali obce poddaństwo, najwięcej tureckie, lub rumuńskie. Owoż wszyscy ci Żydzi, którzy mają paszporta tureckie lub rumuńskie, i którzy często nawet nie wyjeżdżali z powiatu, zmuszeni będą opuścić Rosję. Położenie ich tembardziej fatalne, że chodzą wieści, że ich nie przyjmą ani w Turcji, ani w Rumunji. Domy swoje Żydzi sprzedają za bez cen. Sądząc z tego, że w miasteczkach biednych takich fikcyjnych obcych po łdanych, bywa po 20 rodzin, nie ulega wątpliwości, że na Podolu znajdzie się kilka tysięcy.

Wszystkim Żydom, którzy osiedli na wsi po roku 1881, każą się bezwarunkowo na stały pobyt zabierać do miasta.

Sąd Anglika o flocie angielskiej.

W najnowszym numerze angielskiej *Pall-Mall-Gazette* znajduje się fachowo napisany artykuł o ostatnich manewrach floty angielskiej;

artykuł ten ma charakterystyczny tytuł: *Nasza porcelanowi obrońcy*. Oto w jakich, wcale niepoehlebnych słowach reasumuje dziennik angielski swój sąd o flocie angielskiej: „Zanim jeszcze nasze okręty wojenne w ogóle stanęły w linii dla rewji jubileuszowej, zderzyły się dwa największe pancerniki naszej floty, „Ajax“ i „Devastation“, przyczem ostatni poszedł do doków. Gdy rozpoczęły się manewry, obaj admirałowie mieli po pięć okrętów bojowych i po dwa prędkie krzyżowniki. Po upływie jednego tygodnia u admirała Hewitta ze siedmiu zostało tylko pięć okrętów. „Curlew“, który dopiero rok jest w służbie, musiał być oddany do naprawy. „Collingwood“, pancernik I klasy, stał się tak niezdatnym do walki, i w decydującej chwili musiał usunąć się ze sceny. W pistonie poruszającym pancernik „Inflexible“, utworzyły się tak wielkie szpary, że w krytycznej chwili okręt nie mógłby być ruszyć. Szczególnie jeszcze, że zdolano na pełnym morzu naprawić uszkodzenie.

Wszystko to stało się — godna uwagi — przy dobrej pogodzie i przy szybkości ruchu nieprzenoszącej 7—10 węzłów na godzinę. Kto może powiedzieć, co by się stało w innym razie? Admirals Freemantle był szczęśliwszy, ale „Colonus“ jeden z najnowszych okrętów, okazał się przy strzelaniu z wielkich, na nim umieszczonych armat, tak słabo zbudowanym, że można wątpić, czy jest on w wojnie do użycia.

Z łodzi torpedowych musiano nr. 54, 63 i 79 oddać do reparacji. Szczęście, że nasze warstwy okrętowe znajdowały się w pobliżu, ale co by się to było stało, gdyby łodzie znajdowały się na wodach zagranicznych? Jeżeli nasze okręty przy gładkim morzu, w pobliżu portów, bez żadnego wystrzału, lub wybuchu torpedów, tak prędko się zużywają — ile też okrętów, przeżyje w takim razie pierwszych 14 dni prawdziwej wojny morskiej?”

Epoki kultury przedhistorycznej.

W ubiegłym tygodniu odbywał się w Norwimberdze 18-ty kongres niemieckich antropologów i przyrodników pod prezydencją Virchowa.

Dnia 8. sierpnia Virchow, otwierając kongres, miał wielką, 7 kwadransów trwającą mowę, w której wyłożył wyniki najnowszych badań nad istotą i rozwojem najdawniejszych przedhistorycznych epok cywilizacyjnych. Antropologia w ostatnich czasach wielkie zrobiła postępy. Rezultaty dotychczasowych badań, pozwalają bądź co bądź na pewne zbliżone, do prawdy domysły co do czasów, z których pochodzą te przedhistoryczne przedmioty.

Nawiązując do najnowszych w Alasce (w północnej Ameryce) odkrytych śladów „człowieka przedpotopowego“, zcharakteryzował Virchow je-

JAĆ ZEŁEPUCHA.

(Ciąg dalszy.)

Długo słuchał brat mileząc tych wyrzekań. Wreszcie raz, podpiwszy sobie więcej niż zwykle, nie mógł ścierpieć i krzyknawszy: „A nie będziesz ty już raz cicho, stara wiedźmo!“ rzucił na siostrę „kamykiem“. Sam on twierdził, że był to kamyk nie większy jak pięść — musiał atoli być większy i z nielada siłą rzucony, bo siostra nie tylko że zaraz ucichła, ale nawet od razu na ziemię upadła, wydając tylko ciche jęki. Na ten jęk wybiegł Jać z chaty i podniósł żonę: miała wybite jedno oko i na czole krwawą ranę od lewej brwi na poprzek aż do samych włosów. Nie krzychała, nie jęczała wiele, tylko mdlała raz za razem. Na pół nieżywą zawieziono ją do Drohobycza: lekarze skonstatowali nietylko utratę lewego oka, ale nadto przełamane czaszki. Po kilkudniowych męczarniach Jaciowa umarła, a brata jej aresztowano. Umarł w więzieniu, nie doczekawszy sądu.

Od tego czasu Jać Zelepucha zaczął pić na zabój. Zbrzydła mu chata, zbrzydło gospodarstwo, zbrzydła gromada. Gdy mu młodyce radziły, by się jeszcze raz żenił, machał tylko ręką, niby chciał zupełnie odpędzić tę myśl od siebie. Nie od razu, ale stopniowo dochodziło do tego, że blaszany półkwaterek u Moszka stał się jego jedynym powiernikiem, jedyną istotą na świecie, o którą dbał.

Tak minęły dwa lata od śmierci Jaciowej. Gospodarstwo Zelepuchów znajdowało się w całkowitym upadku i zaniedbaniu, bydło zabrał żyd za wódkę, zboże było dawno wysprzedane, płoty obłamane, nawet większa część sprzętów domowych powędrowała z chaty do karczmy. Jać Zelepucha na noc tylko przychodził do chaty — całymi dniami przesiadywał w karczmie. Pił mało, ale dla jego osłabionego i wycieńczonego organizmu dość było kilku kieliszków, by go wprowadzić w stan prawie zupełnej nieprzytomności. Jadł jeszcze mniej. Jedyną żywą struną, jaka ciągle jeszcze dźwigała w nim, była nienawiść ku „bogaczom“, chociaż, prawdę mówiąc, ci bogacze pod wpływem co raz większej masy żydów, którzy gromadzili się w Borysławiu zwabieni chęcią prędkich, a łatwych zysków na kopalniach naftowych, z dniem każdym tracili grunt pod nogami.

Czasem też, w trzeźwych chwilach, Jać Zelepucha jasno widział stan rzeczy. Narzuciwszy guń na opaszki, w baraniej kuczynie i z rękami włożonemi za pazuchę, szedł on chwiejnym krokiem wzdłuż ulicy borysławskiej, niespokojnie wodząc oczyma dokoła i spluwając od czasu do czasu, jak człowiek trapiiony silnym pragnieniem.

— Mój Boże, co się tu dzieje, co się tu dzieje! — szeptał on. — Prawdziwe skarcenie boże na naszą wieś! No, patrzcie, patrzcie, ile się tu tego plugastwa nazłaziło, jak mrowia! U Pylpa Buniaka pięć jam kopią, u Matwija cztery, u mego przemądrego szwagierka już pół gruntu kupili, przed samymi mu oknami całą górę gliny narzucali! A tam znowu, i tam, i tam! Wszędzie ko-

pią, ryją, czerpią tę przeklętą kipiącą, żeby się jeszcze gardłem łała!

Na gruncie, który jego nieboszczka żona odstąpiła braciom, a który ci sprzedali żydom, było już obecnie dziesięć studzien naftowych, od pięciu do dwudziestu sążni głębokości. Żyd, który ten grunt za bezcen nabył, obecnie był już bogaczem, spółnikiem pierwszej destylarni naftowej w Borysławiu i właścicielem dwudziestu „zakopów“ powierzchni dziesięciu naftodajnych studzien. Co prawda, nigdzie mu się tak nie szczęściło, równo na gruncie nieboszczki Jaciowej; na innych, równo za bezcen zakupionych gruntach jamy wynosiły już po dziesięć, po piętnaście i po dwadzieścia sążni, a nafty nie było; dwie jamy trzeba było nawet o głębokości po 25 sążni, zupełnie zarzucać tak obfite wydobyły się w nich źródła wody. Grunt Jaciowej był prawdziwą złotą żyłą dla Mendel Schechtera. Nie dziw więc, że tenże od dawna ostrzył zęby na przylegający, zupełnie podległy grunt Jacia Zelepuchy. Nieraz już Mendel podchodził do Jacia, by mu ten sprzedał swój grunt, ale Jać i słuchać nie chciał o niczem. Nie miał czasu, bo zwykle albo pił, albo się wyżywał; zresztą dopóki miał za co pić, nie go pędziło do pozbywania się gruntu.

Ale obecnie stosunki się zmieniły. Nie było już za co pić; u szynkarza miał Jać nawet dłużny, kilkunasturenski dług. Zdaniem Mendel stosowna pora nadeszła, tem więcej, ile że Jać kilka dni zaczął jakoś mniej często do karczmy zaglądać, więcej jeść i ciągle chodził po wsi samotny i zadumany.

go najdawniejszego naszego przodka, który żył równocześnie z reniferem i mamutem, i którego zmysł artystyczno-przemysłowy dziś jeszcze wzbudza nasz podziw. Rzeźby na kościach i rogach, pochodzące z rąk tego człowieka, świadczą o daleko większych jego zdolnościach, niż je widzimy u jego późniejszych następców w epoce kamiennej.

Dalej przeszedł Virchow do epoki kamiennej, stosunkowo ubogiej w zabytki artystyczne i starał się wykazać, że między tą epoką, a późniejszą epoką brązową, coraz wyraźniej zaznacza się istnienie pośredniego ogniw, epoki miedzianej, dotychczas mało jeszcze wysświetlonej i niedostatecznie zbadanej. Na pytanie: skąd i kiedy zaczęła się epoka brązowa, nie dał mowca stanowczej odpowiedzi; położył jedynie nacisk na to, że u Chaldejczyków daje się skonstatować pojawienie się czystej miedzi około r. 4000 przed Chrystusem, zaś pojawienie się brązu około r. 2000 przed Chrystusem. Znalezione w Assyrii miedziane posążki jakiegoś bóstwa, niby Jowisza, wskazują na wiek około 4000 przed Chrystusem, zaś brąz w takiej mieszaninie, jaką jeszcze obecnie znamy, da się wysledzić dopiero około r. 2000 przed Chrystusem.

Brakuje nam więc jeszcze przeglądu nad epoką, wynoszącą około 2000 lat. Także wykopaliska w Hissarliku (dawnej Troi) wykazały bezsporne przejście od epoki kamiennej do epoki miedzianej. Co prawda, początek i trwanie tej epoki w różnych miejscowościach były różne o całe setki lat: dokładnej chronologii tu zapewne nigdy nie będzie można ustalić.

Dotychczas nie wiemy, skąd pochodzi mieszanina miedzi z 10 — 15 procent, z której składa się dawny, klasyczny brąz i skąd dostawano użyta w tym celu miedź.

Mylnym jednak jest pogląd lingwistów, którzy widzą nie tylko w sanskrycie matkę wszystkich indo-germańskich języków, ale nadto w Indji chcą znaleźć kolebkę techniki brązowej. Gdyż z jednej strony przedmioty brązowe znajdują się w Indji nadzwyczaj rzadko, a powtórnie nie ma tam owego dawnego, pięknego, klasycznego brązu przedmiotów znajdujących się u nas, ale tylko mieszanina więcej odpowiadająca naszemu mosiądźowi.

Na pierwszym posiedzeniu kongresu, miał dr. Montelius ze Sztokholmu odczyt o pytaniu pokrewnem: „Kiedy występuje żelazo w Egipcie?”

Datuje on epokę brązową dla Egiptu o 4000 — 3000 lat przed Chrystusem i wykazuje, że przedmioty żelazne pojawiają się dopiero w drugim tysiącu lat przed Chrystusem.

Historja Egiptu, tak samo, jak historja Europy, dzieli się na starą, średnią i nowszą, tylko,

że nowsza rozpoczyna się, nie jak u nas, 1500 po Chrystusie, ale 1500 przed Chrystusem. Wielkie budowle i piramidy, nie dowodzą jeszcze istnienia stali i żelaza. Bo przecież pewna rzecz, że cywilizowane narody Ameryki środkowej, odkryte przez nas dopiero przed 300 laty, powznosiły ogromne budowle, wcale nie znając tych metali.

Egiptolog Lepsius twierdził wprawdzie, że żelazo zjawia się w Egipcie już w czwartym tysiącu przed Chrystusem, lecz nie dał na to żadnego dowodu. Tylko w grobach nowego państwa (po wypędzeniu Hyksosów) znajdujemy przedmioty żelazne; w grobach dawnej i średniej doby, nie znajdujemy ich wcale. Dziś można już przyjąć jako rzecz pewną, że wielka część kultury życia Egiptu, przypadała na dobę brązową. Co do tego ostatniego punktu, oponował Virchow, twierząc, że i w Egipcie epoka brązowa nie sięga wstecz po za 2000 lat przed Chrystusem.

Joanna d'Arc.

Iwan de Woestyne daje w dodatku *Figara* serję autografów, zebranych wśród akademików o Dziewicy Orleańskiej.

Wyjmujemy z niej niektóre epigramy. Wiktorin Sardou pisze:

„Długi czas wyobrażano sobie, że Joanna d'Arc była blondynką. Otóż znalazł się jej list do Duncis, przypięty woskiem i związany zwyczajem ówczesnym jej włosami, a włos ten jest czarny.”

Pocóż żądać jej kanonizacji, której nigdy się nie otrzyma? Cóż by ona mówiła ze świętymi; Joanna nie była świętą, ona była Joanną, dobrą Francuzką.

„Daruję mi mój kolega, ja mam ją za świętą i bardzo świętą, dla tego właśnie, że była dobrą Francuzką.”

„Wielkość czynów ludzkich mierzy się natchnieniem, które je zrodziło. Życie Joanny d'Arc jest wzniosłym tego dowodem.”

„Spalono Joannę d'Arc i oczyszczono ją. Angliacy uczynili z niej męczennicę, mędrzy historycy.”

Wolę Anglików.”

Edmund Pailleron.

„La Pucelle! To Voltaire jest autorem tej brzydkiej bajki o 20 tysięcy wierszy? A „Candide” wyszła z pod tej samej ręki! Jak jeden i ten sam człowiek może mieć tak wiele i tak mało inteligencji? Tak jest, więcej jak pewna, że szerszy więcej od ojców naszych. Kochamy Francję sercem szerszym i bardziej stanowczo. Gdyby dziś żył Voltaire, nie przyszła by mu myśl pisania „La Pucelle”.

Joanna d'Arc, sponiewierana przez Voltaira,

opiewana była przez dwóch wielkich poetów, niemieckiego i angielskiego: Schillera i Southeya.

Xavier Marnier.

Gdyby Voltaire miał inteligencję, byłby z Pucelli zrobił epopeję, a z Henryjady poemat komiczny. Aby mówić o Henryku IV, trzeba było pióra Ariosta, o Joannie d'Arc pióra Tassa.

E. Legouvé.

Joanna d'Arc, której kościół nie chciał kanonizować, zostaje świętą ojczyzny.

To wystarczy.

Eugene Labiche.

Słodka Francjo, rzekł Roland umierając. W tym rzeczowniku żeńskim widzimy Francję, niby czułą i smutną matkę. To samo uczucie w Joannie d'Arc objawia się rozmaicie. Uczni zauważyli, że imię to jest właściwością naszą i wyraża ona odcień oryginalny naszego patriotyzmu.

H. Taine.

Sądę, że we Francji wszyscy myślą o Joannie d'Arc to samo, co ja. Podziwiam ją, żałuję i oczekuję.

A. Dumas.

Z naszych zdrojowisk.

Szczawnica 14. sierpnia. (*Historja o królu Milanie*). Licznymi korespondencjami zasypane są dzienniki nasze w tym roku z miejsc kąpielowych, tylko o Szczawnicy dotąd było cicho. Nie wątpię, że teraz po bytności ukoronowanej głowy, wielu weźmie pióro do ręki żeby podzielić się wrażeniami dnia 11. b. m. Niezwykłym życiem zawrzała bowiem Szczawnica gdy nadszedł zrana telegram ze Szmeksu, że król Milan serbski zawita do nas. Około godziny 5. wieczorem zaczęto już gromadzić się na chodnikach, a wielkie zaciekawienie malowało się na wszystkich twarzach, spoglądano w stronę Miodzusia, oczekując gorączkowo, zapowiedzianego na tę godzinę przyjazdu króla. Wysłane ekwipaże góralskie do Czorsztyna zjawyły się nareszcie, wioząc oczekiwanych gości. Król Milan z swym 14 letnim synem i w otoczeniu świty z 8 osób złożonej, wysiadłszy z pociągu, udał się deptakiem do „Zamku” gdzie przygotowano dla niego mieszkanie; nie miał czasu nawet odpocząć z podróży, a już pospieszono za nim w celu zaproszenia na bal w tym dniu odbyć się mający na dochód weteranów z 1831 roku. Panowie komitetowi uprzejmie przyjęli, obwieścili wracając z „Zamku”, że król przyjął zaproszenie i około 9. pojawił się na sali. Ta zapowiedź przyspieszyła rozpoczęcie balu; po 8. wszyscy już zebrali się w komplecie, a gdy dano znać, że król przybył, wyszli do przedsiorka panowie komitetowi aby go przyjąć, panie zaś utworzyły szpaler w sali, środkami której przeszedł król kłaniając się uprzejmie; panowie w zbitej kolumnie stali naprzeciw wejścia i tak odbyło się przyjęcie króla w mileczeniu.

— A cóż tam takiego? — rzekł Jać zatrzymując się.

— Wiecie co ja wam powiem — rzekł Mendel, zbliżywszy się ku niemu — ja wam dam po 80 reńskich za morg.

— Et, puste wasze gadanie — odrzekł Jać i machnął ręką. — Co ja wam będę dawał za 80, kiedy mnie inni po 100 dają?

— Po sto reńskich za morg! — krzyknął Mendel — Bójcie się Boga, Jaciu, kto wam daje po sto reńskich?

— Już to moja rzecz, kto daje! Tylko wy sobie nie myślcie, że stary Jać spił się z rozumu i nie wie, co robi. Głupi to ja, głupi przyznać muszę, ale także cokolwiek wiem i z kaszą zjeść się nie dam.

— Ny, panie Jacenty, cóż wy sobie o mnie myślcie, żebym ja was chciał z kaszą zjeść! Ja się tylko pytam, kto wam daje po sto reńskich za morg gruntu?

Jać długą chwilę w upór popatrzył się w oczy Mendlowi, potem odwrócił się, splunął i nie mówiąc ani słowa, poszedł do swej chałupy.

— A dumer Goj — mrucał Mendel po jego odejściu. — Myśli, że mię na plewę złowi! Sto reńskich! Poczekasz ty sobie jeszcze, nim ja ci dam sto reńskich za morg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Dzień dobry wam, panie Jacenty — rzekł jednego dnia Mendel, zbliżając się do Jacia, który coś niby miarkując stał na środku swego kawałka gruntu z łaską w ręku.

— A dzień dobry — odparł Jać, ledwie spojrzawszy na żyda.

— Ny, co porabiacie? — pytał żyd.

— A co bym miał? Dycham.

— Ny, my, wszyscy, Bogu dzięki, dychamy, to jeszcze nie robota — rzekł uśmiechając się żyd. — Ja się pytam, co myślcie z gruntem robić?

— Z gruntem? A cóżbym miał robić? Niech leży. Grunt jeść nie prosi.

— To prawda, że grunt jeść nie prosi, ale wam, panie Jacenty jeść i pić trzeba.

Jać wypatrzył się na żyda wielkimi oczyma, a dalej rzekł jakby od niechcenia:

— To już moja rzecz! Przecież do was prosić nie pójde!

— Ny, panie Jacenty — odparł żyd łagodnie — jakiż bo wy! Niby ja na ten przykład gadam? Ja mówię, że szkoda grunтови leżeć, czego się na nim dorobicie? Pracy po uszy, a chleba i tak nie będzie. Ja wam zapłacę po ludzku, wystarczy na wasze stare lata.

— Hm, a cóżbyście wy dali?

— Ile macie wszystkiego gruntu?

— Bez tego, co pod chatą i podwórzem — sześć morgów.

— Ny, to ja wam dam za wszystko trzysta reńskich.

— To niby po czemu za morg?

— Po pięćdziesiąt. Chyba to mało? Ludzka cena, dalibóg, że ludzka cena.

— A ile byście wy, Mendlu, chcieli teraz za te dwa morgi, coście od moich szwagrów kupili o tu zaraz o miedzę?

— Hm — uśmiechnął się Mendel — ja tego pola nie sprzedaję.

— A pewnie, boście na niem skarb wykopalili. Choć i śmierzdi, ale zawsze złoto. No, a któż mi zaręczy, że i u mnie takiego samego nie ma?

— Ny, Jaciu, jaki bo wy człowiek! — rzekł Mendel. — Czy wy myślcie, że ja bym kupował wasz grunt, gdybym wiedział, że w nim nie ma? Czy myślcie, że nie będę miał nic lepszego do roboty, jak siać owies na waszych pustkach?

— Bóg zapłać wam za otwartość, Mendlu — rzekł na to Jać. — A jeżeli Pan Bóg rzeczywiście i w moją ziemię skarb włożył, to jakiż by ja był dureń, gdybym go tak za darmo z rąk wypuścił?

— Jak to zadarmo? A pięćdziesiąt reńskich, to chyba nie pieniądze?

— Nie, Mendlu, to psie pieniądze.

— Ho, ho, patrzcie, jaki mi pan! — rzekł obrażony Mendel. — Idźcie i znajdźcie je sobie na drodze, kiedy to psie pieniądze.

— Nawet na drodze szukać nie potrzebuje, same do mnie przyjdą — rzekł Jać i skierował się ku swej chałupie.

— Panie Jacenty — wołał za nim Mendel — panie Jacenty, zaczekajcie no!

Panie gospodynie znalazły się w obec królewskiego majestatu, oniemiały na chwilę, (należało bowiem jednej z nich przemówić słów kilka, prosta grzeczność nakazywała to uczynić); ratując sprawę którąś z dam, nie zaszczycona nawet godnością gospodyni była o tyle uważną, że podała królowi swój bukiet balowy, trzymany w ręku. Tańczono ochoczo, mazura świetnie prowadził p. Truskolaski, doktorzy pracowali w pocie czoła, hasając z swemi pacjentkami, gdyż danserów brak był wielki i w ogóle więcej starszych i poważnych panów, niżeli młodzieży tańczyło.

Król długo bawił na balu, bo aż do 2. po północy, rozmawiając uprzejmie z przedstawionymi mu osobami, pił w bufecie zdrowie pań szczawnickich, a gdy mu wśród rozmowy powiedziano, na jaki cel bal się odbywa, ofiarował 200 zł.

Chybiono również, że przedstawiciele epoki 1831 r., z której dwóch znajdowało się na balu nie zaprezentowano królowi; winę przypisać należy panom komitetu balowego, lecz dużo podobnych usterek znalazłoby się do zanotowania, tę jednak tylko jako ważniejszą wymieniam.

Stroje pań były mieszane, obok balowych, znachodziły się spacerowe, kilka tualet balowych wyróżniało się różowym kolorem i jedna jasna, suto oszyta przy staniku białym dżetem i perłami, nader świetnie się wydawała na szykownej i powabnej pannie Klementynie B., miłutko i świeżo wyglądały, panna Celina Jas. i panna Marja Zd. w powiewnych różowych sukniach, zdobne nadto wiosenną krasą młodości.

Bal ten zakończył prawdopodobnie szereg zabaw w Szczawnicy; potańczą może jeszcze na Miodziusiu, gdzie istniejący klub stara się nawet w godzinach spacerowych uprzyjemnić chwil kilka gościom zachęcając do gier towarzyskich, co się w miejscu obszernem oddzielonem barjerkami od chodnika przy odgłosie muzyki zwykle odbywa.

Echa balu na pomnik dla ś. p. marszałka Zybkiewicza i loterii fantowej na budowę miejscowego kościoła, dawno przebrzmiały; należy się tylko wyraz uznania pani Sadowskiej z Ukrainy, za trudy poniesione przy zbieraniu fantów i zajęcie się przygotowaniem tychże do losowania. Zebrane i uporządkowane oddała w inne ręce opuszczając Szczawnicę w sam dzień loterii, nie miano zatem nic więcej do spełnienia jak zasiąść do stolików, sprzedawać losy i rozdzielać fanty między wygrywających, a uzyskaną kwotę złożyć na cel przeznaczony.

Goście kąpielowi już powoli przerzedzają się na deptaku, nastąpiły dnie chłodu, a chociaż należy się spodziewać, że przemina a ciepło jeszcze nastanie, przecież zniechęcają wielu, skłaniając do opuszczenia uroczej Szczawnicy. Mieszkania tujejsze nadają się tylko na porę upałów letnich, obecnie uczuwamy już nieraz zimno, zwłaszcza w nocy i rankami. Zakład zdrojowy powinienby postarać się o pokoje z piecami dla gości, którym wypadnie czy to wcześniej szukać zdrowia u wód tujejszych czy też swój przyjazd opóźnić, lub w miarę powoli wracających sił przedłużyć. Dałoby się coś powiedzieć także o zbyt wygórowanej taksie zdrojowej, która dla jednej osoby jest może sumą nieznaczną, lecz gdy kto przybywa na trzy, cztery i więcej osób, stanowi już 6 zł. po kilka razy pomnożone, wydatek dość duży, czy nie dałoby się skłonić zarząd zdrojowy do obniżenia taksy lub zaprowadzenia taksy od jednej rodziny, dajmy na to w ilości 8 do 10 zł.

Cena mieszkań w stosunku do bardzo lichego urządzenia jest także w niektórych domach zakładowych nadto wygórowaną, pokój, za który płaci się dziennie 1 zł. lub 1 zł. 50 ct., powinien mieć łóżko nieco wygodniejsze, a nie siennik i materac z siana, który jest tak twardym, że podniosłszy się ze snu, kości boją, nie ma także w żadnym numerze pióra i atramentu, a co tehu, nim jeszcze gość zdoła kupić te przybory do pisania, już biegają stróże z kartkami meldunkowymi, a gdy się im wskaże brak pióra i atramentu, wtedy udają się o pożyczanie do gości dawniej przybyłych i już w to zaopatrzonych. Są to drobnotki wprawdzie, ale całość z drobnych cząstek się składa.

KRONIKA.

Brak poczucia obywatelskiego. Ks. arcybiskup Seweryn Morawski, jak donosi *Czasopismo krajowe*

Towarzystwa kupców i przemysłowców wydał w tych dniach okólnik do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, polecający firmę J. B. Purger w Gröden (Tyrol), która produkuje wszystkie przybory kościelne, wchodzące w zakres ornamentyki kościelnej i rzeźbiarstwa. *Gazeta Lwowska* na dniu 13. lipca br. umieściła z jednej strony okólnik ks. arcybiskupa, a z drugiej strony cały cennik wyżej wspomnianej firmy wraz z poleceniami zakrajowych osób duchownych. Przeciw *Gazecie Lwowskiej* nie mamy nic, gdyż jest to organ, który ma od tego swoje lamy inseratowe, aby za dobrą zapłatę były wypełnione. Inna rzecz jest z ks. arcybiskupem Sewerynem Morawskim. Ten dostojnik jeżeli nie wie, że w kraju tak ubogim, jak Galicja, egzystują przecie firmy, produkujące i handlujące tym samym artykułem, mianowicie: Tadeusz Sokulski we Lwowie, ul. Pańska l. 13; Michał Dymet, Rynek; Uziębło, Rynek; J. Drank w Jarosławiu, ulica Lwowska; Teodor Stachiewicz w Stanisławowie, to niech raczy zapytać się swojego sekretarza, dr. Weehera, a ten gdyby nie wiedział, może każdego dnia w biurze ad hoc utrzymywanem przez krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców przy ulicy Trybunalskiej l. 1 potrzebnych wiadomości zasięgnąć. Nie dziwiłoby nas, aby rabin z podobnym okólnikiem do swoich podwładnych wystąpił, gdyż tradycja wyznawców Mojżesza jeszcze dość daleko od pnia narodowego, ale aby metropolita lwowski tak daleko odbiegł od poczucia powinności wspierania swoich owieczek, to godne zaznaczenia, jak ks. arcybiskup Morawski pojmuje obowiązki życia obywatelskiego.

W sprawie banku kryłosańskiego. Pod całkiem niewłaściwym tytułem „Polnische Wirtschaft“ podaje *Neues Wiener Tagblatt* w swej finansowej części artykuł, który tutaj ze względu na poruszony w nim przedmiot reproduujemy. Ostatnie zapadłe kupony od obligacji „Zawedenija“ pokazały się, jak wiadomo, nie całkiem realnymi. Bez żadnego poprzedniego zawiadomienia o przebiegu sprawy wypłacono kupony, prezentowane d. 1. lipca do wypłaty, tylko w połowie kwoty, na jaką opiewały. Wielu wekslarzy, którzy zwykłym sposobem przed zapadłym terminem nabyli takie kupony za pełną cenę, ponoszą przez takie niesłychane postępowanie znaczną stratę. Wprawdzie rada zawiadowcza powołuje się na zwołane przez nią ogólne zgromadzenie wierzyteli, które przyjęło redukcję procentów (jak już dawniej donosiliśmy, jest to nieprawda, gdyż ogólne zgromadzenie redukcji kuponów nie uchwalono, ale sami nowo wybrani likwidatorowie na własną rękę redukcję taką później uskutecznił. Red. *K. Lw.*) i na to, że uchwała ta była publikowaną w dwóch dziennikach ruskich. Pomijając już, że legalnie ważna publikacja może mieć miejsce jedynie w gazecie urzędowej, ma zdaniem naszym ustawa państwowa o wspólnej opiece nad prawami posiadaczy częściowych zapisów dłużnych (t. zw. ustawa o kuratorach) i w Galicji walor. Dyrekcja banku kryłosańskiego po prostu ominęła postanowienia tej ustawy i jak slychać, udała się do lwowskiego sądu handlowego z prośbą o zaprotokołowanie wyżej wymienionej uchwały. Decyzja sądowa w tej sprawie jeszcze nie nastąpiła (już nastąpiła. Red. *K. Lw.*) tymczasem atoli wiedeńska izba giełdowa postanowiła w przeszłą sobotę dopuszczać do handlu giełdowego listy zastawne tego zakładu bez spłaty bieżących procentów, a ministerstwa finansów przedłożył dokładne sprawozdanie o całej sprawie. Chociaż w ogóle tylko około na 100.000 zł. wspomnianych obligacji znajduje się w obiegu i to przeważnie w Galicji i na Bukowinie, to przecież izba giełdowa uznała za konieczne w interesie publicznego kredytu zwrócić uwagę kierownictwa finansowego na to postępowanie, trudne do uwierzenia wobec faktu, że przecież odbyło się pod okiem rządowego komisarza.

Budowę nowej kamienicy (2piętrowej z mezzaninem) rozpoczynają pp. Walichiewicz i Kobielski przy placu Halickim od strony komendy placu.

Nieszczęśliwy wypadek. Służąca Aniela Niemców myjąc w sobotę okna w kamienicy pod l. 32 ul. Zielona spadła z pierwszego piętra na bruk i boleśnie się potłukła.

W wagonach kolei konnej i pawilonach znaleziono następujące zapomniane tamże w czasie od 1. do 14. bm. przedmioty, po których odbiór właściciele do dyrekcji tramwaju lwowskiego zgłosili się zechcą: parę rękawiczek, parasolkę, parasol, tytonierkę i łaskę.

Stypendja. Rada gminna m. Stanisławowa nadała stypendja z fundacji Wincentego Szachlackiego, Stanisławowi Nowakowi z klasy VII; Tadeuszowi Romanowi Drobniakowskiemu z klasy IV; Walentemu Toczce z klasy I. i Kazimierzowi Lajdlerowi z klasy II.

Konkurs. Posady sędziów powiatowych w Stryju, Dolinie, Mikołajowie, Tlumaczu, Kaluszu, Potoku zło-

tym, Dukli, Zaleszczykach, Olesku i Janowie w VII klasie rangi są do obsadzenia.

W Horodence w sobotę późnym wieczorem wybuchł znów pożar. Spaliła się jedna chata i spłonęła Szkoła ubezpieczona wynosi 400 zł.

Mianowania. Prezydium krajowej dyrekcji skarbów we Lwowie mianowało kwieszkowanego inspektora podatkowego, Alfreda Czajkowskiego, inspektorem podatkowym w IX. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Tomasza B. lasa, Teodora Bielińskiego i Szymona Ostrowcego, trzycylistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Sokalu.

Odeski pociąg spóźnił się z powodu dwóch wypadków: w Kazaliu eksplodowała przy pakowaniu czka prochu, przyczem 8 osób zranionych zostało, wiele wagonów zniszczonych; zaś w Krizopolu nastąpiło zerwanie pociągu pospiesznego kijowskiego z odeskim pociągiem osobowym. Lokomotywa została zgruchotała, zabitych zostało osób 4 ze służby kolejowej. Podróżnicy wyszli bez szwanku.

Lepiej na Syberji. Do policmajstra kijowskiego jak donoszą dzienniki miejscowe, zgłosił się niedawno niejaki Sz. z żoną i pięciorgiem dzieci i prosił o wyprawienie ich na Syberję, dokąd sam Sz. był zesłany w r. 1863 i gdzie ożenił się, a żąda następnie manifestu carskiego, powrócił wraz z rodziną do Żytomierza. Policja kijowska odmówiła temu żądaniu najstarszemu jednak synowi Sz. wydała paszport, którym tenże postanowił udać się piechotą na miejsce rodzinne. Powodem tego postanowienia była trudność utrzymania się w kraju.

Miljoner przed sądem. D. 23. lipca b. r. petersburski sąd okręgowy skazał na dwa tygodnie aresztu miljonera, moskiewskiego kupca Morozowa i żonę jego, ruczniczką Klaudej Wasiljewą, oskarżonych o następujące wykroczenie: W końcu r. 1885 Morozow przybył do Petersburga i stanawszy wraz z Wasiljewą w hotelu „France“, użył paszportu swej żony dla zaśluszczenia formalności paszportowym względem Wasiljewy. O fakcie tym dowiedziała się żona jego, Aleksandra Iwanowna, mieszkająca w Moskwie i ona to podała sądowi skargę na swego męża.

Warjat zbrodniarzem. W nocy z wtorku na środę we wsi K., pod Warszawą, zaszedł smutny wypadek. Bawiący tam na wakacjach student, krewny gospodyni domu, od kilku dni zdradzał objawy pomysłowania zmysłów. Właśnie p. B. miał jechać do Warszawy, młodzieńcem do Warszawy, aby zasięgnąć rady lekarzy specjalistów, kiedy w nocy, poprzedzającej wyjazd, nastąpiła katastrofa. Około godziny 2. pan B. został zbudzony krzykiem, wychodzącym z pokoju, w którym spali dwaj jego synowie. Przerazony ojciec wchodził tam, zastał studenta, mocującego się z 14-letnim chłopcem, którego usiłuje udusić. Na widok p. B. obłąkany pociągnął chłopca i rzuca się na wchodzącego. P. B. stracił przytomności i zdołał obezwładnić warjata, dopiero po chwili nadeszła służba z pomocą. Młodszy B. dziećsięcoletni chłopiec, został znaleziony w łóżku bez życia, ale go uratowano. Obłąkanego studenta odwieziono do Warszawy.

Kastowość. Czytamy w pismach warszawskich, że Stosownie do rozporządzenia ministerjum oświaty, dotyczącego używania tytułów rodzinnych przez ucznia okręg naukowy warszawski w tych dniach okólnikiem powiadomił wszystkie dyrekcje i zakłady naukowe, aby żeby nie tylko przy wydawaniu patentów dojrzałości, ale nawet do wszystkich świadectw, biletów itp. dodawać były przynależne tytuły „barona“, „hrabiego“, „księcia“ itp.

Szymon Epstein, doktorand i laureat dorpackiego uniwersytetu, właściciel złotego medalu za rozprawę z naukową, zmarł w 26 roku życia z nadmiaru pracy.

Goście z Chin. Do Warszawy przybyli dwaj chińscy, studenci uniwersytetu paryskiego. Panowie Tseng-Foo oraz Kus-Long (tak się bowiem nazywają) wysłani zostali z Kantonu do stolicy Francji na koszt państwa. Goście, ubrani po europejsku, wyróżniają się jedynie narodowymi warkoczami, tudzież tytoniową skośnooką twarzą. Oczekują oni w Warszawie na przyjazd paru kolegów francuzów, wraz z którymi udadą się do Wilna, w celu obserwowania zaćmienia słońca.

Towarzystwo hodowców drobiu w Magdeburgu zebrało następujące wiadomości dotyczące produkcji jaj. Doświadczenia przekonały, że wartość jaja bezwarunkowo zależy od jego wagi, tylko, że przy równej wadze jaja większe, jako mające znacniejszą zawartość, więcej się cenią. Z licznych prób przekonano się, że średnia waga jajka zwyczajnej kury wiejskiej wynosi 41 gramów, włoskiej 54 i pół gr., gaudawskiej 62, indyjskiej 63, indyjskiej 67 i pół, włoskiej gatunku zwanego leghorn (nogorożny) 70. Różnica, jak widzimy

znaczną, a co pomnaża stosunkowo wartość jaj cięższych, że najcięższego gatunku skorupa waży około 5 gr., czyli 10 proc. wagi całego jaja, gdy najwyższego 7³/₄ gr., czyli zaledwie 8 i pół proc. Ważną więc jest rzeczą starać się o ulepszone gatunki drobiu, a szczególnie kur, których wyłącznie dotyczą niniejsze dostrzeżenia.

Do Azji środkowej. Znany nasz ichtjolog p. Michał Girdwojń, otrzymał zaproszenie, ażeby zechciał zająć się zbadaniem fauny wodnej, rzek i jezior środkowej Azji. Pan Girdwojń zgadza się na tę podróż i wyjazd jego na wschód, nastąpi prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego.

Konfiskata. Wydanie dla prowincji dzisiejszego numeru *Kurjera* zostało skonfiskowane za ustęp z *Nowoje Wremia* w „Wiadomościach politycznych”. Ponieważ konfiskata nastąpiła już późno, nie mogliśmy wysłać numeru na pocztę; uczynimy to z dzisiejszą ekspedycją.

Ulewny deszcz z błyskawicami i piorunami zaczął padać dzisiaj o godz. 7. rano. Słota zdaje się zanościć na dobre.

Operetka lwowska powraca dzisiaj do Lwowa. Krakowian pożegnała w poniedziałek przedstawieniem „Don Cezara”.

(?) **Capstrzyk.** Dzisiaj o godzinie 9. wieczór, jako w wigilję urodzin cesarskich odbędzie się wielki capstrzyk wykonany przez wszystkie we Lwowie założone muzyki wojskowe.

Miejscem zbornem jest plac św. Ducha przed główną wartą.

Wielkie zbiegowisko wywołała wczoraj awantura w handlu sukienek męskich Kremera przy placu Halickim. Jakiś kundman żądał zwrotu 12 zł. za suknie, które mu się nie podobały; przyszło do kłótni i bitki, a zgromadzone przed sklepem tłumy opowiadały sobie przesadne wieści, że wewnątrz się zabijają. Ponieważ policjant na posterunku nie może wejść do domu, zbiegowisko ciągle rosło, aż dopiero sprowadzeni z dyrekcji policjanci położyli koniec awanturze zabierając z sobą właściciela sklepu i jego antagonistę. Na inspekcji zatłwiono sprawę. Smutna rzecz, że w sklepach na przynajmniej ulicach może dochodzić do podobnych awantur.

Ołbrzymi wóz do transportowania mebli, należący do jakiegoś towarzystwa spedycyjnego w Pradze, tamuje komunikację na ulicy Sykstuskiej już dłużej niż tydzień, a nikt nie postara się, aby był usunięty. Czyż to należy do porządku? Przecież jak biedny chłopiec stanie na chwilę z więzami, to go zaraz pędzi policjant, zkadże więc takie względy dla właściciela owego wozu?

Kolej Karola Ludwika. Ostatni wykaz dochodów za przeciąg czasu od 1. do 10. bm. wykazuje następujące kwoty. *Yesterstrzeń* Kraków-Lwów przyniosła z 146.045; Lwów-Brody-Podwołoczyska 35.139 złr.; kolej Jarosław-Sokal 6.341 złr. Razem 188.026 złr.

Od 1. stycznia do 31. lipca 1887 dochód wynosi: z przestrzeni Kraków-Lwów 3.374.654 złr.; z przestrzeni Lwów-Brody-Podwołoczyska 841.612 złr.; Jarosław-Sokal 137.387 złr. Razem 4.353.654 złr.

Od 1. stycznia do 10. sierpnia b. r. przyniosły: przestrzeń Kraków-Lwów 3.520.699 złr.; Lwów-Brody-Podwołoczyska 876.752 złr.; Jarosław-Sokal 144.229 złr. Razem 4.541.681 złr.

Roku zeszłego dochód za przeciąg czasu od 1. do 10. września wynosił: z przestrzeni Kraków-Lwów 3.122.691; Lwów-Brody-Podwołoczyska 38.029 złr.; Jarosław-Sokal 4.894 złr. Razem 165.794 złr. Z wykazu tego widoczna jest nadwyżka dochodów tego roku w ostatniej dekadzie o 22.232 złr. Od 1. stycznia do 10. sierpnia zeszłego roku dochód z całej przestrzeni wynosił 4.025.891 złr., nadwyżka dochodów tego roku wynosi 515.790 złr.

Uroczystość koronacji obrazu N. Marji Panny na Kalwarji Zebrzydowskiej, odbyła się wśród niesłychanego napływu pątników z Galicji, Węgier, Szlaska i Królestwa. W okolicznościowym kazaniu arcybiskup Issakowicz wniósł modły do Matki Boskiej o powstrzymanie nieszczęść nad naszą ojczyznę i o dodanie ducha nieszczęśliwym gnębnym przez carat. Lud cały płaczem powitał te słowa.

W Tarnowie z nadzwyczajną uroczystością pochowano zwłoki śp. Wilhelma Müldnera, żołnierza z r. 1863 i wielce zasłużonego obywatela. Nad grobem przemówił p. Chylewski, właściciel fabryki macin i kolega zmarłego z powstania.

Dr. Edward Hofmann. był redaktor ekonomicznego działu w *Presie*, wysoce ceniony urzędnik, zmarł nagle na chorobę sercową.

Użytki mchów. W przyrodzie mchy zajmują ważne stanowisko gospodarcze. Czepiają się one łatwo zie-

mi, pni drzew, murów i w ogóle wszędzie, gdzie znajdują wyczerpującą ilość wilgoci i drobinę wątków mineralnych, mnożą się potem i rozrastają bardzo szybko, tak iż tworzą w krótkim czasie wielkie kobierce utrzymujące świeżość i przeistaczające się w warstwę próchnicy, która jest następnie podścielą dla roślin wyższych. Torfwece (Sphagnum) z pośród nich są znów najważniejszym czynnikiem w wytwarzaniu się i powstawaniu pokładów torfu czyli darni kopalnej; unosząc się na powierzchni wody, otaczają i łączą się z wszystkim co po niej pływa i na niej rośnie. tak iż rozwija się na wodzie obfita roślinność, a splatającymi się włóknkami zarówno korzonkowymi, jak i lodyżkowymi tworzą pewną zbitą, pilśniową, czarniawą całość, torfem zwaną. W cieplarniach nadaje się często torf jako nawóz pod rośliny grzybkowe. Mchów używają nieraz do ozdabiania innych przedmiotów, są one również użytecznymi do opakowywania. W Laponii używają mchów wraz z puchem (miękkimi włosami) z reniferów do wyściełania kolebek, w których matki dzieci kołyszą. W sprawozdaniu wreszcie p. Holmesa, członka londyńskiego Towarzystwa Linneusza, napotykamy zupełnie nowy sposób wyzyskiwania mchu, który nam się nader ciekawym wydaje. W plantacjach chinu w Indiach zrobiono mianowicie doświadczenie, iż skoro się zedrze z drzew z góry ku dolowi korę wstęgami czyli pasami i pozostawi na przemian miejsca nie tknięte, gdy się następnie przykryje mchem miejsca obnażone, naówczas obraca tam na nowo kora zawierająca w sobie więcej chinu od wstęg pierwotnych, a wartość pni tak z kory odzieranych zwraca przez pełną ilość lat, dotąd wszakże dokładnie nie wypośrodkowaną.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski. Od dnia 2. bm. daje ruski narodowy teatr, pod dyrekcją Biberowicza i Hryniewieckiego przedstawienia w Monasterzyskach ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Przedstawienia odbywają się w przestronnej oranżerii hr. Mołodeckiego, który jak zwykle odstąpił ten lokal dla ruskiego teatru całkiem bezinteresownie. Obok utworów, jak „Właściciel Kuźnie” i oper komicznych, widzimy także na scenie utwory ludowe ze śpiewami i tańcami i komedje. W niedzielę dnia 7. b. m. przedstawiono oryginalną komedję H. Hryhorijewicza (Ceglińskiego) znanego ruskiego komedjo-pisarza pod tytułem „Szlachta chodackowa”. Wszyscy artyści grali z wielkim humorem. W wielkim stopniu przyczyniło się i to do powodzenia przedstawionej sztuki, iż podobna szlachta chodackowa licznie zamieszkuje sąsiednie wsie, jak Kowalówkę, Meduchę i inne. Sztuka napisana z wielkim humorem, przedstawia typy, żywcem zachwycone.

Przedstawienie „Barona cygańskiego” z panem Różyckim w roli tytułowej, wypadło znakomicie i pomimo cen podwyższonych teatr był przepelniony. Z Monasterzysk odjeżdża teatr ten do Buczacza, gdzie mu życzymy równie szczerze przyjęcia.

* **Przewodnika gimnastycznego Sokół** (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 8 z sierpnia i zawiera: Pobyt Sokółów amerykańskich w Czechach. — O gimnastyce ze stanowiska estetyki (e. d.) — Przechadzki i wycieczki (e. d.) — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Agaton Giller, Jarosław Styblo. (Wspomnienia pośmiertne.) — Kronika.

* **W „pamiętniku Towarzystwa tatrzańskiego”** na rok bieżący i w osobnej odbite pojawiło się między innymi zajmujące studjum etnograficzne profesora Leopolda Waigla „O Huculach”, w którym autor na mocy szczegółowych badań własnych, których owocem przed laty był „Rys miasta Kołomyi”, daje nam pełny obraz obyczajów i sposobu życia Huculów.

* **Pan G. Kohn** wydał w tym roku X. z rządu rocznik wydawnictwa swego na cele dobroczynne samoborskie. Tom ten wydany „ozdobnie z kilkunastu pięknie odbitymi rysunkami dowodzi nadzwyczajnej pracowitości tem cenniejszy, że bezinteresownej wydawcy, a z drugiej strony daje świadectwo, że każde wydawnictwo byłoby z sercem rozpoczęte musi się z czasem stać prawdziwie pożytecznym. Rocznik X. zawiera wiele bardzo cennych rzeczy, które każdy przeczyta z przyjemnością.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 16. sierpnia. Protest Rosji zapowiada, że gdyby księcia Koburgskiego uznano, wówczas Rosja nie byłaby więcej w możności uznać traktatu berlińskiego za prawnie obowiązujący. Emigracja bułgarska postanowiła protest ten ogłosić. Faktycznie wszystkie partje bułgarskie otwarcie księcia uznały.

Wiedeń 17. sierpnia. Austrja nie uznała jeszcze dotychczas Koburga.

Budapeszt 17. sierpnia. Kalnoky zjedzie się z Bismarkiem w Friedrichsruhe.

Berlin 17. sierpnia. *Nordd. Allg. Zeitung* pisze, że *proklamacja* Ferdynanda, zdaje się być zamaskowanym ogłoszeniem *niezawisłości*. *Jest to tedy jeszcze bardziej stanowcze zerwanie z mocarstwami pokojowo usposobionymi, które też z Koburgiem sympatyzować nie mogą.*

Tyrnowa 17. sierpnia. Na bankiecie oficerskim 15. bm. minister wojny Petrow wypisłszy zdrowie księcia, rozbił kieliszek nogą i zawołał: „Tak niech się stanie z wrogami naszymi, tak niechaj będziemy zgniecieni w obronie twojej osoby”.

Tyrnowa 17. bm. Na bankiecie oficerskim zapewniał książę, że przy pomocy ludu i armji oprze się wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Dumą go napelnia, że następuje po rejentach, którzy ojczyznę z nadzwyczajnego kryzysu wyratowali. W końcu ukląkszy przyjął książę błogosławieństwo kapłańskie. Gdy odjeżdżał oficerowie zaniesli go barkach do powozu. Książę rzekł także, że będzie szanował wszystko, co nosi imię Aleksandra. Cieszy go, że Aleksander posiada tak wielką miłość w kraju. Wreszcie przyjął książę honorowe pułkownikostwo tyrnowskiego pułku.

Londyn 17. bm. Rosja obstaje przy kandydaturze Magrelczyka.

Londyn 17. sierpnia. Giers wezwał mocarstwa, aby w formie noty cyrkularnej przyłączyły się do protestu Rosji.

Wiadomości polityczne.

Wilno 14. sierpnia W krótko mają być sprzedane w rządzie gubernialnym wileńskim na publicznej licytacji, jako zalegające w opłacie długów rządowych i prywatnych następujące majątki:

W gubernii wileńskiej: Helenów w powiecie dziśnieńskim, obszaru 1500 dziesiątyn, Gierduszki w powiecie oszmiańskim 396 dziesiątyn, Gaj w powiecie trockim 174 dziesiątyn, Podhaj w powiecie trockim 100 dziesiątyn, gorzelnia hermanowicka w powiecie dziśnieńskim 281 sążni kwadr, grunta i fabryka drożdży w Wilejce z 763 sąż. kwadr.

W gubernii kowieńskiej 3 majątki: Smolny w powiecie nowoaleksandrowskim (jeziorowskim) 430 dziesiątyn, Adelinowo w powiecie wilkomirskim 125 dziesiątyn, nakoniec Pojezierze w powiecie wilkomirskim 70 dziesiątyn.

Co się tyczy wileńskiego banku ziemskiego, to do roczna sprzedaż dóbr za nieopłacenie rat, zakończyła się w ubiegłym miesiącu sprzedażą sześciu majątków, a mianowicie w gubernii wileńskiej większy majątek 1, mniejszych 2, w witebskiej jeden majątek większy (własność Rosyanina), małych dwa (własność Lotysza i Białorusina), w gub. kowieńskiej 1 majątek, który nabyl chłopi w celu rozparcelowania go.

W gub. grodzieńskiej, mińskiej i mohylewskiej nie sprzedano ani jednego majątku.

Wiedeń, 14. sierpnia. Jakiś polityk, zbliżony do rodziny Koburgów, opowiada w *Presse* historję kandydatury Koburga. Tu, w kole wujaszków i kuzynów orleańskiej familii, z którą książę Ferdynand od wielu lat jest zkoligacony, przygotowano ten projekt. Pomyślną dla sprawy okolicznością był równoczesny pobyt w Cannes rosyjskich wielkich książąt i wielkich księżniczek. Role rozdzielono tak szczęśliwie, że zdawało się, iż z pewnością nawet na cara można będzie liczyć. Książę Ferdynand spodziewał się, że za pomocą kobiet odniesie tryumf nad dyplomacją, i — jeżeli nas wszystko nie myli — pomoc ta nie pozostała całkiem bezskuteczną. Już to jest dobrym znakiem, że książę odbył swą podróż spokojnie, nie ściągawszy na swą głowę gromów z Północy i ze Wschodu, gdyż przy samem pojawieniu się jego kandydatury usposobienie decydujących ster było wcale groźne i nieprzychylnie. O powtórnem osadzeniu niemieckiego księcia na tronie bułgarskim nikt ani słyszeć nie chciał. Zwrot usposobienia nastąpił z całkiem niespodziewanej przyczyny: w Anglii nie tylko nie pochwalono kandydatury Koburga, ale przeciwnie, ostro ją zganiono. Właśnie podczas jubileuszowych uroczystości doniesiono królowej Wiktorji o kandydaturę jej ładnego kuzyna; królowa na tę wieść formalnie osłupiała. Być może, że właśnie ta nielaska Anglii podniosła szanse Koburga w Rosji.

Praga 16. sierpnia. Mężowie zaufania ludności niemieckiej w Czechach odbyli dzisiaj posiedzenie, na którym ułożono tekst manifestu do wy-

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji, odwrotną pocztą. 5111

**Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytow. w Glinianach**

odbędzie się
we Czwartek dnia 1. Września o godz. 3. po połud.
w biurze Towarzystwa w Glinianach.

Porządek dzienny:

- 1) Zmiana §§. 4 ustępu 1, 11 i 12 statutów.
- 2) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji i zastępców tejże.

W Glinianach dnia 12. Sierpnia 1887

Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego w Glinianach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką.

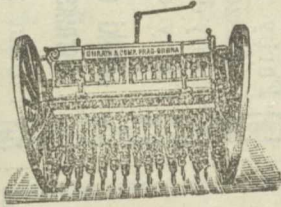
Leon Wolf
przewodniczący.

Józef Grünband
sekretarz.

Podziękowanie.

Składam niniejsze szczerze pod-
dziękowanie Wmu panu Bazylemu
Zankowi, adjunktowi sądowemu i
Juljanowi Karabińskiemu, zastępcy
notariusza w Zloczowi, że w dzień
28 lipca 1887 r. natychmiast po
wznieceniu się ognia do Sassowa
przybyli, i tamże już to czynnie,
już to radą mieszkańców wspierali
i tym sposobem śmiało rzeć mo-
gę wiele z pozostałych gospodarstw
od zniszczenia zachowali.

Bazyli Gawraczyński
naczelnik gminy.



Siewników drylowych

do najjednostajniejszego siewu zboża,
dostarczają w największym wyborze,
najtrwalszego wykonania i o bardzo
miernych cenach od 150 złr. — zwyż.

UMRATH & Com.

fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka l. 61.
pod własną firmą.

Katalog ilustrowany gratis i franco.

Ochrymowce poczta Zbaraż
są do wydzierżawienia na
lat 6 (sześć) od 1 kwietnia
1888 r. Pośrednictwo wy-
kluczone. Bliższej a dokładnej
wiadomości udziela na żądanie
dwór Ochrymowce. 149

J. & S. KESSLER

W Bernie (Morawa)
ulica Ferdynanda 22 kl.

rozesła za pobraniem; osobom
godnym zaufania bez pobrania
jedynie za przyrzeczeniem
zapłaty natychmiast.

3 koszule damskie z szy-
fonu pięknie haftowane zł. 2.50

6 koszul dam. z moenego
płótna z dzier. obszew. zł. 3.25

3 pary majtek damskich
z szyfonu z koronkami zł. 2.20

3 pary kaftaników nocnych
z szyf. z haf. Ia zł. 4, IIa zł. 1.80

6 par pończoch haftowan.
białych lub kolorowych. zł. 1.50

6 par pończoch z jedwab.
Finish od potu zł. 1.20

6 fartuszków dam. z oks-
fortu, płótna surowego zł. 1.60

3 spodnice damskie z płót.
na sur., szyfony i Rouge zł. 3.-

1 spodn. Zefir, ubrana kol.
koronk. IIa złr. 1.50, Ia zł. 2.50

6 chustek na głowę Foal
najnowszych deseni zł. 1.20

3 chustki na głowę Moohair
modne kolory zł. 1.20

10 met. kaszmiru wszelk.
kolor. 90 ctm. szerok. zł. 4.50

10 m. atlasu wełn. fra. c. zł. 6.50

10 met. materji trójnitne
(Dreidraht) szarej lub
brunatnej Ia zł. 3.50, IIa

10 m. materji na szlafro-
ki, w kratki najnow-
sze wzory zł. 2.50

10 m. kretonu na suknie
(można prac) najnow-
sze desenie. zł. 2.80

Katalog główny i wzory gratis i
franco. Cennik materji bławat-
nych i towarów z juty w Kurjerze
Lwowskim w Piątek.

JEDYNY MAGAZYN
ROBOT RĘCZNYCH

został z dniem 1. lipca przeniesiony
z ul. Jagiellońskiej l. 4.

na Rynek, l. 15. I. piętro.
Poleca **koronki, roboty ręczne,**
hafty etc. rozpoczęte i gotowe, oraz
przybory wszelkie po umiarkowanych
cenach. 1222

Udziela się nauki robót ręcznych.



Folwark Michałowice, poczta
Rudki ma na sprzedaż: **żyto**
montańskie do siewu, korzec
100 kilo z dostawą do stacji Gró-
dek i workiem 7 złr. 50 ct. Żyto
w trzeciej siejbie po sprowadzeniu
wydało tego roku półtora korca
z kopy.

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierni itp.
przewyższające dobrocią
sprowadzane dotychczas z Pragi
lub Wiednia poleca 80

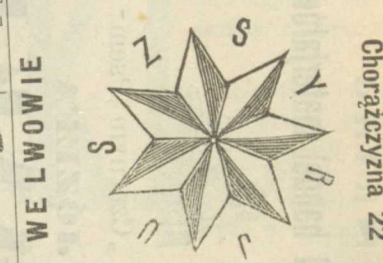
Fabryka wyrobów z papieru
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie.

Próby darmo i opłatnie.

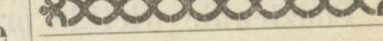
SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 19



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wysmienitej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 centów.
na prowincji:
1/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorem nad 50 klgr. opust.



Gruntownie, szybko, bez przerwy
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-
skrecją, lecz wszelkie choroby syń-
listyczne i skórne od kilkunastu lat
praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycz-
nych i skórnych

D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.
Także listownie, wysła na żądanie
leki pod dyskrecją.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

2 3, 4, 8, pokoi z balkonem I pię-
tro. Ulica Kraszewskiego l. 23.
821

Potominiatury pastelowe, Ste-
fana Grzywińskiego, pl. Benedy-
ktyński nr. 2. 738

Poszukuję realności na prowincji.
Cena 2000 złr. Zgłoszenia pod
lit: T. K. Lisko poste restante-
774.

Poszukuje się do chłopców bone
fröblowską (Kindergärtnerin) wła-
dająca językiem polskim i niemieckim.
Zgłosić się u p. Miesesa, ulica Ko-
ściuszki l. 10 825

Koncypianta egzaminowanego po-
trzebuje. N. Więkowski, notar-
jusz w Tarnowie. 834

Nauczycielka Polka posiadająca je-
zyk francuski, niemiecki oraz
muzykę poszukuje umieszczenia za-
raz. — Bliższa wiadomość Karpińska,
Lwów, ulica Batorego l. 9. 833

Mając liczne zgłoszenia z prowincji
mam do umieszczenia wiele
studentów zgłoszenia wczesne przy-
jmuje Skrzyński ulica Ochronek 8,
między 10 a 1. 838

Fortepiany nowe z fabryki Boe-
sendorfera, Schweighofera, Heitz-
mana, Hofbauera, Hamburgera, Petro-
fera i innych po cenach bardzo umiar-
kowanych jak również i fortepiany
nieco przegrane od 180 złr. Zacząwszy
poleca i za takowe gwarantuje firma
J. Balka od 47 lat istniejąca we Lwo-
wie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.
654 **J. Balko Mussil.**

Zaena rodzina przyjmuje panienki
na mieszkanie i wikt — na ża-
danie konwersacja niemiecka — Bła-
charska nr. 1. III piętro 841

Poszukuję **kucharza** lub **kucharke**
samoistnych całkiem wykształco-
nych w swoim zawodzie. Płaca we-
dług uzdolnienia od 15. do 30. złr.
miesięcznie. Proszę przysłać zaświa-
dzenia na mój koszt pod adre-
sem: Wny, Juliusz Tehorzniński, poczta Ży-
daczów w Cuenłowcach. 840

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuję **pokoju kawalerskiego z**
wiktem. Zgłosz. przyjmie Adm.
Kurjera pod lit. W. P. 843

Pomieszkania składające się z
6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-
żnościami, **pokoje kawalerskie,**
sklepy przy ulicach **Brajerow-**
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajmuje **Zarząd**
realności Emila Bertemiliana
Brajera Kazimierzowska 37. 574

W nowo wybudowanych kamieni-
cach przy ulicy Zimorowicza
naprzeciw gmachu „Sokoła“ są nastę-
pujące z możliwymi wygodami i ele-
gantną urządzone pomieszkania: II.
i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpo-
kojem i przynależnościami, 3 i 2
pokoje bez przedpokoju i z przedpo-
kojem, w parterze 6 pokoi z przed-
pokojem i przynależnościami. Na I
piętrze, — pokoje kawalerskie fron-
towe i w oficynach. 811

W domu pod l. 24 w rynku nad
księgarnią Seyfartha i Czajkow-
skiego 3 pokoje z kuchnią na III. pię-
trze w oficynach zaraz do wykażenia.
701

6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 3.
do wynajęcia. 801

Kurnicka l. 17. 4. i 3. pokoje ku-
chnia na piętrze zaraz. 844

W nowo wybudowanej kamienicy
Franciszka Underki przy ulicy
Krakowskiej i Kamińskiego są do
wynajęcia różne lokale na I. i II.
piętrze, tudzież sklepy na dole z fron-
tem od obóh ulic. Ubikacje nadają
się szczególnie do zajęcia przez To-
warzystwa na pomieszczenie biur i
mieszkania przelożonych. — Bliższa
wiadomość w sklepie l. 15. ul. Kra-
kowska. 845

Korespondencje prywatne.

Niepewność i tęsknota niedoopisa-
nia — a kiedy Zosia przybędzie? —
za co dobrowolna pokuta? — później
opowiem Najdroższej więcej — 839

Dziękuję z całego serca i z całej
duszy! Zgadzam się na wszystko sta-
nowczo, byle nie długo czekać, i Cie-
bie zobaczyć, gdyż nie mam słów na
opisanie stanu rozdrażnienia w jakim
się znajduję. Dziuch... 842

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy l. 27.

Jubiler mający własny sklep i
pracownię w jednym ze stolec-
nych miast Galicji, posiadający
w interesie kilkanaście tysięcy wła-
nego kapitału — obok firmy re-
nomowanej kilkakrotnie odznaco-
nej za własne wyroby — poszu-
kuje współnika do powiększenia
interesu z kapitałem 15 tysięcy.
Pierwszeństwo miałby ten, któ-
ryby się wspólnie zechciał osobi-
ście interesem zajmować. Obok
pewnych korzyści o uszczerbku
kapitału i mowy być nie może.
Bliższych informacji udzieli p.
N. K. kustosz przy wystawie Zje-
dnoczonego Tow. Przyj. Sztuk
Pięknych. Plac św. Ducha l. 10 l. p.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Pasy do maszyn
ze skór belgijskich, skórą szyte i
nitowane do tegoż spinki
i rzemyki, poleca

Karol Fibich

we Lwowie, pl. Bernardyński 15.
oraz uprząża całkowite lub części-
te; tuzinowa sprzedaż paszków
na książki, jakoteż innego rodzaju
paszków do plaidów. Przyjmuje wszel-
kie zamówienia i naprawy wchodzące
w zakres rymarski i galanteryjny.



FABRYKA

Makaronu włoskiego i suchych

Wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

ulica Grodecka liczbą 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości
Wyroby po cenie najumiarkowańszej
a mianowicie:


1 pakiet funtowy (1/2 klo.) Makaronu
włoskiego rurkowego 20 cent.

1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kl.) wszel-
kich innych wyrobów rosółowych i
kich innych, jak i fidelini, koleza-
na leguminy, jak i fidelini, koleza-
na, gwiazdki, literki, liczby, kółka,
owsik 11 centów. 1137

Własny skład wyrobów w Rynku
w kamienicy przedchoźniej Ehrbara
(dawniej Andriolięgo).

Pp. Kupcy mają odpowiedni opust.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
JÓZEFA ANIKA
we Lwowie
Rynek 1. 38. we własnym domu
poleca

Przybory do malowania, rysowania i pisania

Farby aquarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach
Farby aquarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach
Farby aquarelowe płynne w flaszeczkach
Farby domalowania porcelany,
Farby olejne w tubkach,
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych,

Płótna malarskie
Stalugi malarskie
Palety, Pędzle, Ołówki
Węgiel do rysowania,
Rączki, Pióra stalowe,
Linje
Metry składane,
Szablony do sygnowania
Papier listowy i koperty,
Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.
Pędzle,
Szpachtle,
Maszyny do tarcia farb,
Maszyny do fladowania,
Papier do fladowania,
Patrony do ścian i podłóg.
Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco bezpłatnie.

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

! Jedyna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą
Jan Wallachi Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33. i
rok założenia 1841
poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych

ma zaszczyt uwiadomić WW. Panów inżynierów, architektów i budowniczych, oraz P. T. właścicieli domów, że przybywszy do Lwowa z robotnikami swymi, podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakresie fachu jego wchodzących z rodzimych asfaltów: Val-de Travers Leinmerowskiego, a mianowicie: *asfaltuje sienie, podwórza, kuchnie, chodniki, tarasy, balkony, wychodki itd. po cenach jak najprzystępniejszych.*

Bliższych informacji udziela Dom komisowy W. Arnolda Wernera ulica Sobieskiego 1. 3 we Lwowie. 153

VAN HOUTENA
CZYSZTE KAKAO
uznane jest ogólnie
jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierni, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także listownie. 116

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczennice na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.
Główny skład fortepianów i pianin
Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 zł. 146
Największa wypożyczalnia.

Na sezon chmielowy 1887.
polecam szan. pp. Właścicielom dóbr me usługi w sprzedaży komisowej chmielu na tutejszym targu podnajkorzystniejszymi warunkami i z najrzetelniejszą usługą.
Siegfried Schiller
Kantor komisowy dla chmielu Saaz, Czechy.

MAGAZYN TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZA
Lwów, plac Halicki 1. 2.
w Czerniowiecach, ulica Główna liczb 17.
otrzymał 143

Koldry wełniane litewskie
w powabnych deseniach
po cenie od 7 złr 50 centów. do 25 złr. za sztukę.

Kalendarz „Kurjera Lwow.“ ilustrowany
na rok 1888.
wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.
Ogłoszenia przyjmują się po cenach zesłorocznych do 1 Sierpnia 1887.
Cała stronica 4to . . . 24 złr.
Pół stronicy . . . 12 „
Ćwierć stronicy . . . 6 „

Album wojska polskiego w 1831 r.
przedstawiające w barwnych strojach ówczesną armię polską podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów, w tekturze ozdobnej 45 marek.
Bitwy i potyczki
stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku przez pułkownika E. Calliera.
Dzieło to zawiera opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i osób w dziele tem wymienionych i mapą podręczną teatru wojny narodowej.
— Cena 1 egzemplarza 8 marek. —
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą jak i niżej podany wydawca i nakładca 137
K. Kozłowski, Poznań, Bługa S.

Na sezon dostarczam, **pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po niższych cenach, **amerykańskie grabie, plużki do kartofel, pluży stalowe**

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane **patent. młocarnie** ręczne i kieratowe, przewoźne i stałe, jakoteż mocno zbudowane **kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża**, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a za'em do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47. 1128